

Ryszard GRZESIK
Polska Akademia Nauk
Instytut Sławistyki
Poznań

Święty Wojciech w środkowoeuropejskiej tradycji hagiograficznej i historycznej

Święci jako niezwykłe indywidualności¹, oddziaływali na współczesnych i potomnych przykładem swojego życia, utrwalonym w pamięci tych, którzy ich znali osobiście, a także zapisanym na kartach hagiografii². Przykłady z ich życia, podawane jako *exempla* w czasie kazań stawały się w ten sposób częścią powszechnej świadomości. Bardziej popularni święci zostawali patronami nosicielami ich imion, kościołów, diecezji, całych państw. Poświęcano im ołtarze, na ich cześć komponowano hymny i sekwencje³, przedstawiano ich w sztukach plastycznych. Trafiali wreszcie na karty literatury, zarówno popularnej, rozstawiającej postać świętego wśród „maluczkich”, jak i ambitnej literatury pięknej.

Bez wątpienia największy udział w kreowaniu kultu świętego miała hagiografia, opowiadająca dzieje jego życia i chwalebnej (najczęściej męczeńskiej) śmierci⁴. Przytaczała ona okazały katalog cudów, mających wykazać w sposób nie budzący wątpliwości skłonnych do myślenia magicznego ludzi średniowiecza uświęcenie bohatera. W skrajnych przypadkach traktowała ona świętego w sposób numinotyczny, zapoznając rolę Boga, jedynego dawcy cudów⁵. Jej narracja podporządkowana była pragmatyce biografii, wydarzenia historyczne podawane były najczęściej mimochodem, jako nieodzowna ilustracja wydarzeń z życia świętego. A jednak hagiografia należała do szeroko pojętej historiografii pokazując człowieka Bożego działającego z woli Bożej w przeszłości i wypełniającego koleje swojego życia⁶.

¹ B. Kürbis, *Asceza chrześcijańska i jej interpretacje hagiograficzne. Polski model ascezy franciszkańskiej w XIII i XIV wieku*, w: *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej*, red. J. Kłoczowski, cz. 1: *Franciszkanie na ziemiach polskich*, Lublin–Kraków 1983, s. 172.

² U. Borkowska OSU, *Duchowość św. Wojciecha i środowisko, które ją kształtowało*, „Studia Warmińskie” 30, 1993 (wyd. Olsztyn 1996), s. 9–21; G. Labuda, *Świętość biskupa Wojciecha w wyobrażeniach hagiologicznych i praktykach hagiograficznych wczesnego średniowiecza*, *ibid.*, s. 23–35.

³ A. W. Mikołajczak, *Gnieźnieńskie sekwencje o św. Wojciechu*, w: *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, red. J. Topolski i in., t. 4, Gniezno 1995, s. 21–62.

⁴ W literaturze polskiej rozwój hagiografii syntetycznie omawia M. H. Witkowska OSU, *Wstęp*, w: *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. R. Gustaw OFM, t. 1, Poznań 1971, s. 11–48. Ostatnio zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995 (Wielka historia literatury polskiej IBL PAN), s. 72–76; G. Labuda, *op. cit.*, s. 26–29.

⁵ R. Otto, *Das Heilige. Über das Irrationale in der Idee des Göttlichen und sein Verhältnis zum Rationalen*, Breslau 1917, wyd. polskie: *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Wrocław 1993. Por. trafną analizę A. Guriewicza, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1987, rozdz. 2 „Chłopi i święci”, s. 68–126. W artykule: R. Grzesik, *Św. Wojciech jako bohater „Tempore illo”*, w: *Gniezno*, t. 4, s. 6 wyróżniam dwa aspekty świętości: wewnętrzny — ascetyczny oraz zewnętrzny — numinotyczny.

⁶ Z zastrzeżeniami zalicza hagiografię do historiografii B. Kürbis, *Więź najstarszego dziejopisarstwa polskiego z państwem*, w: *Początki państwa polskiego*, red. K. Tymieniecki, Poznań 1962, t. 2, s. 223; teźże, *Dziejopisarstwo polskie do połowy*

Jest też oczywiste, że średniowieczne zainteresowania historyczne nie ograniczały się do podawania hagiograficznej biografii świętego, lecz próbowały wpasować go w schemat chronologiczny ery chrześcijańskiej. W ten sposób święty już nie „przy okazji”, lecz intencjonalnie stawał się bohaterem historycznym wchodząc w skład panteonu przodków, którymi należy się chlubić. Dotyczy to świętych powszechnych, których można było (sztucznie bądź realnie) powiązać z rodzimym terytorium bądź też miejscowych, mających jakieś zasługi przy kształtowaniu państwa i lokalnego Kościoła, które mogły prowadzić nawet do jego obwołania patronem kraju. W ten sposób postać świętego stawała się jednym ze zworników kształtującej się świadomości narodu państwowego⁷.

Takim świętym jest właśnie św. Wojciech. Jak wiadomo, wywodził się on z rodu książąt libickich, rywalizujących z Przemyślidami o władzę nad Czechami. W 982 r. został wybrany przez księcia Bolesława Pobożnego na biskupa Pragi, lecz po kilku latach zrażony niepowodzeniami duszpasterskimi wyjechał na pielgrzymkę do Jerozolimy, w trakcie której wstąpił do klasztoru Św. Bonifacego i Aleksego na rzymskim Awentynie. Jego kontemplacyjna i gorliwa asceza zbudowały wielki szacunek, jakim cieszył się w najwyższych kręgach elit intelektualnych końca X w. Nic też dziwnego, że gdy rankiem, 23 IV 997 r. poniósł on męczeńską śmierć w trakcie swej wyprawy misyjnej do Prus, odbiła się ona szerokim echem w Europie⁸. Natychmiast po dotarciu tej wiadomości na Awentyn przystąpiono tam do pisania biografii Świętego. Pisali o nim ludzie, którzy znali go osobiście, przeważnie zakonnicy z klasztoru, a przebieg tragicznej misji relacjonował naoczny świadek męczeństwa, przyrodni brat Wojciecha, Radzim–Gaudenty⁹. Już wkrótce stanął on na czele nowej metropolii, wyrosłej, dzięki znakomitej dyplomacji Bolesława Chrobrego, w Gnieźnie na grobie Męczennika. Od tego też czasu datuje się polski kult św. Wojciecha. Biskup praski, którego znaczna część diecezji leżała w Polsce od czasów zajęcia Śląska przez Mieszka I¹⁰, musiał już w trakcie swojego drugiego pobytu w Pradze kontaktować się z urzędnikami polskimi, a może nawet z samym Bolesławem Chrobrym. Jest to tym prawdopodobiejsze, że ziemie Sławnikowiców graniczyły z Polską, a ród ten, jak przyjmuje się w nauce, w Polsce szukał oparcia przeciwko Przemyślidom¹¹.

Gdy zastanawiamy się nad zagadnieniem, od kiedy datować można znajomość Wojciecha z Chrobrym, nasuwa się przypuszczenie, że mogła sięgać ona dawniejszych czasów, niż dotąd sądzono. Wiadomo, że młody Sławnikowicz przebywał od 972 r. w szkole w Magdeburgu, który był jedną z ulubionych stolic Ottona II. Wiemy też, że mały Bolesław spędził pewien czas na dworze Ottona jako zakładnik. Możliwe, że właśnie na dworze cesarskim w 973 r. spotkali się przyszły biskup Pragi z przyszłym władcą Polski¹². Zwłaszcza że, ale to już hipoteza mniej udokumentowana, obaj mogli

XV wieku. *Dążenia poznawcze i poglądy*, w: *Studia i materiały do dziejów nauki polskiej*. Seria A. *Historia nauk społecznych*, z. 9, Warszawa 1966, przedruk w: tejże, *Na progach historii. Prace wybrane*, Poznań 1994, s. 20.

⁷ F. Graus, *Lebendige Vergangenheit. Überlieferung im Mittelalter und in den Vorstellungen vom Mittelalter*, Köln–Wien 1975, s. 145–205; B. Zientara, *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*, Warszawa 1985, s. 349–351.

⁸ Szczegóły biograficzne i literaturę podaje J. Karwasińska, *Wojciech, biskup praski*, SSS, t. 6, Wrocław 1977–1980, s. 549–550. Z nowszej literatury zob. np. zbiór prac *Św. Wojciech w tradycji i legendzie średniowiecznej*, red. K. Śmigiel, Gniezno 1992, zwłaszcza artykuł G. Labudy, *Św. Wojciech w działaniu, w tradycji i w legendzie*, s. 57–97; „Studia Warmińskie” 30, 1993, s. 7–157.

⁹ G. Labuda, *Żywoty św. Wojciecha*, SSS, t. 7, 1982–6, s. 324; H. Chłopocka, *Żywoty św. Wojciecha w świetle nowszych badań*, „Studia Warmińskie”, op. cit., s. 65–69; G. Labuda, *Święty Wojciech biskup–męczennik patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000. Niniejszy artykuł napisany został w 1997 r., nie uwzględnia zatem późniejszej literatury.

¹⁰ G. Labuda, *Św. Wojciech w tradycji*, s. 64, 66, 68.

¹¹ Zasięg domeny Sławnika podaje Kosmas, I 27, korzystam z wydania: *Kosmův Letopis český*, wyd. J. Emler, *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 2, cz. 1, Praha 1874, s. 41: *Habuit autem sui principatus hos terminos. Ad occidentalem plagam contra Boemiam rivulum Suriam [Surina] et castrum, quod est situm in monte Oseca iuxta flumen Msam [Mže]. Similiter plagam ad australem contra Teutonicos orientales has urbes habuit terminales: Chinov [Chýnov], Dudleby [Doudleby] Netolici [Netolice] usque ad mediam silvam. Item solis ad ortum contra Moraviae regnum castrum sub silva situm, nomine Luthomisl [Litomyšl] usque ad rivulum Svitawa, qui est in media silva. Item ad aquilonalem plagam contra Poloniam castellum Cladzco [Kłodzko], situm iuxta flumen nomine Nizam [Nysa Kłodzka].* Ostatnio wątpi się, by wszystkie te obszary stanowiły zwartą posiadłość, J. Karwasińska, *Sławnik, Sławnikowice*, SSS, t. 5, 1975, s. 239. Fakt rywalizacji obu rodów przyjmują V. Novotný, *České dějiny*, t. 1, cz. 1, Praha 1912, s. 641–651 i R. Turek, *Čechy v raném středověku*, Praha 1982, s. 141–5. Wydaje się, że upadek Libic w 995 r. rozpatrywać można w kontekście eliminowania państweczek plemiennych przez zwycięskie dynastie w procesie tzw. ekspansji wewnętrznej (termin G. Labudy).

¹² *Annales Altahenses Maiores*, ed. W. Giesebrecht, E. L. B. ab Oefele, ed. 2, Hannoverae 1891, (SRG 20), s. a. 973, s. 11:

być blisko ze sobą spokrewnieni. Wiemy, że Chrobry był Przemyślidą po kądzieli, zaś w Strzeżysławie niektórzy badacze dopatrywali się również Przemyślidki, lecz brak tu jednoznacznego stwierdzenia źródeł¹³.

Pierwszy *Żywot św. Wojciecha*, zwany w nauce rzymskim, napisany został (czy może raczej ostatecznie zredagowany) przez Jana Kanapariusza, opata awentyńskiego. Przedstawia się w nim żywot człowieka, który własną pracą dochodzi do chrześcijańskiej doskonałości. Jako biskup reprezentuje cnoty ewangeliczne, jako zakonnik poświęca się modlitwie i służbie bliźnim. Jako misjonarz wreszcie jest przede wszystkim nieustraszonym męczennikiem, z pokorą przyjmującym śmierć za wiarę¹⁴. Powstały kilka lat później *Żywot II*, pióra Brunona z Kwerfurtu, w odmienny sposób naświetlający niektóre wydarzenia z dziejów Wojciecha, nie przynosi zmiany tego obrazu¹⁵. Zmianę tę przyniosła natomiast *Pasja z Tegernsee*, pochodząca przypuszczalnie z pierwszych lat XI w. Wynika to może z przedmiotu jej opisu, którym jest misja Wojciecha i jego męczeństwo. Wojciech ukazany tu został nie tylko jako nieustraszony męczennik, ale i misjonarz z wiarą w Chrystusa przemierzający nieogóscinne ziemie¹⁶. Ten aspekt rozwinęła późniejsza hagiografia polska. Przypuszcza się, że już na początku XI w. spisano w Polsce jakąś rodzimą wersję męczeństwa pierwszego patrona Polski, która zawierała też opis wizyty cesarza Ottona III u grobu Męczennika w roku 1000. Zauważmy na marginesie, że *Pasja* ta dobrze powiązałaby ze sobą śmierć Wojciecha z utworzeniem polskiej prowincji kościelnej. Jak wiemy, z owej *Liber de passione martyris* korzystał 100 lat później Gall–Anonim¹⁷, a ślady jej znajomości odnajdujemy w kronikach i żywotach pochodzących z XI i XII w., powstałych w Niemczech (Thietmar, *Pasja św. Brunona z Kwerfurtu*), w dalekiej Francji (Rodulf Glaber, *Ade-mar de Chabannes*) oraz we Włoszech (redakcja montekassyńska *Żywotu I*). Wszystkie te źródła zawierają wspólne motywy hagiograficzne (np. wrzucenie ciała do wody czy też porównanie pływającego ciała do ryby u Thietmara, palec Wojciecha świecący w brzuchu ryby w legendzie *Tempore illo* i *Cudach*). Wydaje się więc, że już zaginiona *Pasja* pomijała (lub przedstawiała w sposób konwencjonalny) biskupi i zakonny etap życia Wojciecha, kładąc nacisk na jego działalność w Polsce, ledwo dostrzeżoną przez Kanapariusza i Brunona. Wojciech jawił się w niej przede wszystkim jako misjonarz¹⁸. Ten aspekt jego działalności szczególnie mocno uwypuklony został w powstałej w ostatnich dziesięcioleciach XII w. legendzie *Tempore illo*, gdzie spotykamy go najpierw na misji u Węgrów, gdzie spalił bożka stojącego w stolicy tego państwa, później na owocnej misji w Polsce, którą nawrócił i obdarował niezależną organizacją kościelną, jeszcze później na Pomorzu, którego nawrócić mu się nie udało¹⁹, na końcu wreszcie w Prusach, gdzie odniósł wielki sukces i nawrócił swojego

Miszeo etiam dux Sclavienus, terror ecompulsus, filium mittit obsidem. G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, wyd. 2, ibid., 1987, s. 128 przypuszcza, że Chrobremu udało się wrócić do kraju jeszcze w tym samym 973 r., po rychłej śmierci Ottona I.

¹³ Późne źródło, jakim jest *Kronika Dalimila*, podaje, że Wojciech *sestrěneć knězi zličskému bieše*. *Staročeská Kronika tak řečeného Dalimila*, wyd. J. Daňhelka i in., t. 1, Praha 1988, r. 33 w. 19, s. 398, 404. V. Novotný, *České Dějiny*, t. 1, cz. 1, s. 643 przyp. 1 odnosi te słowa do Sławnika, broni też pochodzenia Strzeżysławę z Przemyślidów. Pochodzenie matki Wojciecha z tej dynastii przyjęła ostatnio U. Borkowska OSU, *Duchowość św. Wojciecha*, s. 11. Źródła podają tylko, że Strzeżysława wywodziła się ze szlacheckiego rodu. W nowszej literaturze podnosi się, że hagiografowie wspomnieliby o pochodzeniu z panującej w Czechach dynastii. Wiemy natomiast, że ród Sławnika był spokrewniony z dynastią saską.

¹⁴ Szerzej na temat obrazu św. Wojciecha w hagiografii i historiografii znającej przypuszczalnie zaginioną polską pasję tego Świętego zob. R. Grzesik, *Św. Wojciech jako bohater „Tempore illo”*, s. 5–19; H. Chłopocka, *Żywoty św. Wojciecha*, s. 65–69. Wydanie: *Św. Wojciecha biskupa i męczennika Żywot pierwszy*, wyd. J. Karwasińska, MPH s.n., t. 4, cz. 1, Warszawa 1962.

¹⁵ *Św. Wojciecha biskupa i męczennika Żywot drugi napisany przez Brunona z Kwerfurtu*, wyd. J. Karwasińska, MPH s.n., t. 4, cz. 2, Warszawa 1969.

¹⁶ *Męczeństwo św. Wojciecha*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 1, Lwów 1864, s. 151–156.

¹⁷ *Anonima* tzw. *Galla Kronika czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyński, MPH s.n., t. 2, Kraków 1952, I 6, s. 18 w. 2–7: *Illud quoque memorie commendandum estimamus, quod tempore ipsius [sc. Chrobrego] Otto Rufus imperator ad sanctum Adalbertum orationis ac reconciliationis gratia, simulque gloriosi Boleszlai cognoscendi famam introivit, sicut in libro de passione martiris potest propensius inveniri.*

¹⁸ R. Grzesik, *Tempore illo — dwunastowieczny polski żywot św. Wojciecha*, „Rocznik Gdański” 57, 1997, z. 1, s. 68.

¹⁹ R. Grzesik, *Misja pomorska św. Wojciecha w świetle żywotu „Tempore illo”*, „Studia Warmińskie” 30, 1993, s. 149–157; tegoż, *Węgierski etap misji św. Wojciecha*, w: *Święty Świerad i jego czasy. Materiały z sympozjum w Tropiu 10–11 lipca 1998*, red. ks. S. Pietrzak, Nowy Sącz 2001, s. 136–157.

gospodarza²⁰. Misji pruskiej poświęcono kilka pól Drzwi Gnieźnieńskich, ufundowanych w tym samym czasie przez Mieszka Starego i arcybiskupa Zdzisława. Fundacja ta wyrażała ideowe zainteresowanie kontynuacją nawracania pogańskich Prusów, a co za tym idzie, rozciągania na ich ziemie politycznych wpływów Polski. W prowadzeniu tej polityki zainteresowani byli panowie wielkopolscy, a i księżtom Mazowska myśl ta nie była obca, jak dowodzi sprowadzenie na północne pogranicze tej dzielnicy Krzyżaków, by pomagali Polakom w podbijaniu tej ziemi²¹.

Postać św. Wojciecha przewijała się nie tylko przez karty hagiografii. Wspominałem już o kronikach znających zaginioną *Liber de passione martiris*, często powstałych w odległych od Polski czy Czech regionach. Wydaje się jednak, że po XI w. zainteresowanie Wojciechem na Zachodzie opadło²². Utrzymywało się ono natomiast w Europie Środkowej, właściwej ojczyźnie Świętego. To tutejsi kronikarze czy annaliści umieszczali w swoich dziełach fakty z jego życia oraz mające miejsce po jego śmierci. Sądzę, że badacze zafascynowani rzadkim dla tej epoki bogactwem wiarygodnych źródeł hagiograficznych dotyczących naszego Świętego nie dostrzegli, że te powtarzające się monotonnie przez różne kroniki i roczniki fakty też niosą ze sobą pewną informację, pokazują, jakie miano w wiekach średnich pojęcie o życiu Świętego, co z jego biografii uważano za szczególnie godne odnotowania. Zbieżność faktów w rocznikach polskich i czeskich zajęła tylko badaczy analizujących początki rocznikarstwa polskiego i czeskiego. Na podstawie zapisek dotyczących Sławnikowiców w rocznikach czeskich i polskich dowodząco bądź to ich przejścia z roczników czeskich przez Polaków, bądź to ich przejścia z roczników polskich przez Czechów²³. Bliższa analiza przekazów rocznikarskich i kronikarskich o św. Wojciechu powstałych w Europie Środkowej, tj. w Polsce, w Czechach i na Węgrzech pokazuje, że zależności i wpływy kulturalne były ściślejsze, niż dotąd sądzono. Przypatrzmy się zatem bliżej, co mają nam do powiedzenia o tym Świętym środkowoeuropejskie roczniki i kroniki.

Punktem wyjścia naszych dalszych rozważań staną się roczniki polskie. Ich większość pochodzi z późniejszego średniowiecza od końca XIII w., lecz zachowują one zapiski z różnych, także wcześniejszych faz rozwoju rocznikarstwa. Co ciekawsze, większość zapisek dotyczących św. Wojciecha i jego rodziny znajdujemy w annałach czeskich oraz u Kosmasa, którego *Kronika* napisana jest według schematu chronologicznego. Zobaczmy, jakie fakty przekazują nam roczniki polskie i czeskie²⁴.

Pierwszą wspólną zapiską jest wiadomość o konsekracji Dytmara na biskupa praskiego w 974 r.²⁵ Kolejnym wydarzeniem zauważonym przez szereg roczników polskich i czeskich jest śmierć Sławni-

²⁰ *De sancto Adalberto episcopo*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, Lwów 1884, s. 213–218. Na temat źródła zob. ostatnio G. Labuda, *Nad legendą o św. Wojciechu Tempore illo. Analiza źródłoznawcza*, w: *Ecclesia Posnaniensis. Opuscula Mariano Banaszak, septuagenario dedicata*, Poznań 1998, s. 11–31; H. Chłopocka, *Żywoty*, s. 77–79.

²¹ R. Grzesik, *Literackie wzorce ikonografii Drzwi Gnieźnieńskich*, St. Źródł. 36, 1997, s. 1–7; G. Labuda, *Nad legendą*, s. 23–27; tenże, *Święty Wojciech*, s. 274–281; R. Knapieński, *Technologia i ikonografia „Drzwi Gnieźnieńskich”*, „Studia Warmińskie” 30, 1993, s. 113; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka–społeczeństwo–państwo–ideologia*, Gdańsk 1986, s. 118.

²² M. Rokosz, *Z ottońskiej propagandy kultu św. Wojciecha (Jeszcze raz o rzymskiej fundacji na Wyspie Tybrowej)*, „Studia Warmińskie” 30, 1993, s. 45–60 wykazuje, że kult św. Wojciecha w Europie Zachodniej był związany z planami Ottona III restauracji Imperium Rzymskiego i zanikł po przedwczesnej śmierci cesarza w 1002 r.

²³ G. Labuda, *Główne linie rozwoju rocznikarstwa polskiego w wiekach średnich*, Kwart. Hist. 78, 1971, z. 4, s. 804 n. — tam przegląd stanowisk.

²⁴ Roczniki polskie wydane zostały przez A. Bielowskiego w MPH, t. 2, Lwów 1872 i t. 3, 1878. Rocznik śląski kompilowany wyd. M. Błażowski, MPH, t. 3, s. 657–679. Rocznik (świętokrzyski) dawny, kapituły krakowskiej, krótki i wielkopolski wydała ponownie Z. Kozłowska-Budkowa w: *Najdawniejsze roczniki krakowskie i Kalendarz*, MPH s.n., t. 5, Warszawa 1978. Rocznik kapituły poznańskiej 965–1309 i poznański I (starszy) 929–1341 wyd. B. Kürbis przy współpracy G. Labudy, J. Lucińskiego i R. Walczaka w: MPH s.n., t. 6, Warszawa 1962. Roczniki czeskie wydał J. Emler, w: *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 2, cz. 2, Praha 1875.

²⁵ Z roczników polskich Rocznik Traski i kodeks szamotulski Rocznika małopolskiego umieszcza ją pod 974 r., kodeks królewiecki tegoż Rocznika pod 975, a kodeksy Kuropatnickiego i lubiąski pod 980. Z roczników czeskich fakt ten pod r. 974 mają roczniki czeskie oraz *Kronika* Benesza minority. Roczniki grodzicko-opatowickie przesuwają ten fakt na r. 957, a Roczniki praskie na 966. Roczniki grodzicko-opatowickie, Rocznik Henryka z Heimburga oraz Kosmas kładą dodatkowo śmierć Dytmara na 969 r.

ka (981 r.)²⁶. Rok później wspomniana jest konsekracja Wojciecha na biskupstwo praskie²⁷. Uwagze annalistów nie uszła też śmierć Strzeżysławy (987)²⁸. Ciekawą różnicę między annalistyką polską i czeską w redakcji zapisek annalistycznych dostrzegamy przy kolejnej nocie poświęconej profesji zakonnej Wojciecha. Roczniki polskie podają: *DCCCCXC professio sancti Adalberti cum fratre Gaudencio*²⁹, tymczasem źródła czeskie obecności Gaudentego w ogóle nie odnotowują, podają natomiast, do którego klasztoru wstąpił Wojciech, podkreślając zarazem niewiedzę opata, kim naprawdę był profes: *Anno dominicae incarnationis 990 sanctus Adalbertus Romae ad sanctum Alexium, inscio abbate, quis esset, factus est monachus*³⁰. Różnica ta wynika ze szczególnego zainteresowania polskich rocznikarzy osobą Radzima–Gaudentego jako pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Na tej podstawie możemy przypuszczać, że następująca po wzmiance o pasji Wojciecha w 997³¹ roku notka o biskupiej konsekracji Radzima–Gaudentego jest polskiego pochodzenia³². Także na polskie pochodzenie wskazywałby epitet *sanctus*, jakim Kosmas oraz *Rocznik dawny* obdarzyli Radzima³³. Polską metrykę ma wreszcie informacja o męczeństwie Pięciu Braci w 1003 r.³⁴

Wszystkie podane wyżej zapiski roczników polskich i czeskich pisane są z polskiego, a nie czeskiego punktu widzenia. W nauce podkreślano już, że trudno sobie wyobrazić w Czechach w począ-

²⁶ Odnotowują ją: 981 Rocznik kapituły krakowskiej, Krasińskich, Baworowskich, praski, czeski, Kosmas i Benesz minoryta, 982 Rocznik dawny, 980 Rocznik Sędziwoja.

²⁷ Roczniki polskie (krótki, Traski, krakowski, kodeksy Kuropatnickiego i szamotulski) oraz Rocznik czeski umieszczają ją pod rokiem 982. Pozostałe roczniki czeskie, pod wpływem błędnej datacji Kosmasa, przesuwają ten fakt na rok 969. Z polskich roczników znajdujemy tę datę w Roczniku Sędziwoja.

²⁸ Tę datę podają Rocznik kapitulny, Sędziwoja, Krasińskich, poznański, Baworowskich, kodeks Kuropatnickiego i szamotulski, Kosmas, Rocznik praski i Benesz. Rocznik dawny ma, jak zwykle, datę przesuniętą o rok. Kodeks królewiecki podaje rok 989.

²⁹ Tekst za Rocznikiem kapituły krakowskiej, s. 44.

³⁰ Kosmas, ed. J. Emler, I 28, s. 42. Inne roczniki mają tę zapiskę Kosmasa skróconą: *Annales Gradicensis et Opatowicenses*, ed. W. Wattenbach, MGH SS, t. 17, 1861, s. 646: *A. D. 990 sanctus Adalbertus Rome ad Sanctum Alexium, ignotus quis esset monachus efficitur*. Letopisy české, s. 381: *DCCCCXC sanctus Adalbertus episcopus Rome ad sanctum Alexium monachus niger effectus est*. Letopisy pražské, s. 377 przechowują pierwotną zapiskę polską: *Professio sancti Adalberti. Nemcis perditia est*. Rocznikarz opuścił tu ciąg dalszy mówiący o profesji Gaudentego.

³¹ *DCCCCXCVII passio sancti Adalberti, Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 44. Zapiskę tę mają: Rocznik dawny (pod 998 r.), Traski (z dodaniem słowa *episcopi*), poznański starszy, małopolski (kodeksy Kuropatnickiego i szamotulski). Odmianką tej zapiski jest zapis Rocznika kamienieckiego, MPH, t. 2, s. 777: *Anno 997 passus est beatus Adalbertus in Prussia*. Rocznik Sędziwoja do tych słów dodaje jeszcze: — — *martirium 6 feria, ib., s. 872*. Skróconą wersję podaje Rocznik kapituły poznańskiej 965–1309, s. 23: *Item etc. VII^o sanctus Adalbertus passus est*. Fraza *DCCCCXCVII sanctus Adalbertus martirisatus est in Prussia* występuje w Roczniku krótkim, MPH s.n., t. 5, s. 233, grodzicko-opatowickim, praskim i w jedynym zachowanym roczniku węgierskim, tzw. Roczniku pozońskim: *Annales Posonienses*, wyd. E. Madzsar, *Scriptores rerum Hungaricarum* (SRH), t. 1, Budapest 1937, s. 125. Wydaje się, że zapiska ta jest oparta na Kronice Kosmasa, który o pasji Wojciechowej pisze pod r. 996: — — [Adalbertus] *ad ultimum dum in Pruzia seminat verbum dei, hanc presentem vitam pro Christo feliciter terminavit martirio IX Kalendas Maii, feria VI*, FRB, s. 46, I 31. Frazę *martirio coronatus est* (względnie *coronatur*) zawiera Rocznik czeski, Kronika Benesza Minoryty oraz uzupełnienie Rocznika z Melk: *Auctarium Mellicense*, w: *Annales Austriae*, ed. W. Wattenbach, MGH SS, t. 9, Hannoverae 1851, s. 536: *998 Sanctus Adalbertus Pragensis episcopus secundus glorioso martyrio a Brucis coronatur*, a z polskich Rocznik Krasińskich. Ten ostatni, podobnie jak i śląski kompilowany, podaje obszerny opis okoliczności męczeństwa podany za Cudami św. Wojciecha, jak to zauważył już A. Bielowski w wydaniu R. Krasińskich, MPH, t. 3, s. 129 przyp. 11. Świadczy o tym użycie przez annalistę imiesłowu *Videntes enim Prutheni* — —, który dokładnie odpowiada słowom Cudów: — — *indigene pagi hoc videntes* — —, *Miracula sancti Adalberti*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, Lwów 1884, r. 7, s. 232, w. 19. *Tempore illo* ma tutaj: — — *quod indigene illius pagi audientes* — — ed. cit. w przyp. 17, r. 15, s. 218, w. 27.

³² Kosmas, I 34, s. 49: *Eodem anno [sc. 999] Gaudentius, qui et Radim, frater sancti Adalberti, ordinatus est episcopus ad titulum Gnezdensis ecclesiae*; ; *Ann. Gradicensis et Opatovicenses*, s. 647: *AD 999—Item eodem anno Radim sancti Adalberti frater ad Gneznensem aecclesiam episcopus ordinatur*. Z roczników polskich Rocznik dawny podaje ten fakt pod rokiem 1000, MPH s.n., t. 5, s. 7: *Millesimus. Ordinatio sancti Gaudenti episcopi*. Roczniki: kapitulny dawny, Sędziwoja, poznański starszy.

³³ D. Třeštík, *Kosmova kronika. Studie k počátku českého dějepisectví a politického myšlení*, Praha 1968, s. 195 zauważa starania Kosmasa, by rozbudzić kult Radzima. Próbę uświęcenia Sławnikowiców podjęto jego zdaniem jeszcze raz w początkach XIII w., na co wskazuje zapiska Latopisu czeskiego pod r. 1216: *Fratres sancti Adalberti portati sunt in Pragam*. (*Letopisy české od roku 1196 do roku 1278*, wyd. J. Emler, FRB, t. 2, cz. 1, s. 283).

³⁴ Pod r. 1003 umieszczają ją Roczniki dawny, kapituły krakowskiej, krakowski, kamieniecki, miechowski, Sędziwoja, świętokrzyski (nowy), krakowski, poznański starszy, wielkopolski, Baworowskich, czeski i Kronika Benesza Minoryty. Pod r. 1004 podają ją Roczniki: grodzicko-opatowickie i Henryka z Heimburga. Pod r. 1005 Traski i małopolski, kodeksy Kuropatnickiego i szamotulski.

tkach XI w. tak drobiazgowo zainteresowanie losami rodziny św. Wojciecha. Dlatego z całą mocą podtrzymać należy stanowisko tych historyków, którzy opowiadają się za istnieniem prowadzonego w Gnieźnie tzw. w literaturze *Rocznika Gaudentego*, który w czasie najazdu Brzetysława został uwiezony do Czech, wcześniej jednak jego zapiski trafiły do prowadzonego w Krakowie dworskiego tzw. *Rocznika Rychezy*. Rocznik ten w czasie rozpadu monarchii wczesnopiastowskiej został wywieziony do Niemiec, a następnie powrócił do Krakowa z Kazimierzem Odnowicielem i był kontynuowany przy tamtejszej kapitule, stając się zaczątkiem większości znanych dzisiaj roczników. Tymczasem wywieziony do Czech *Rocznik Gaudentego* stał się podstawą tamtejszej annalistyki, wykorzystał go też Kosmas³⁵.

Rocznik ten zawierał jednak więcej zapisek o św. Wojciechu. Dotychczas zająłem się tylko takimi, które występują zarówno w annalistyce polskiej, jak i czeskiej. Tymczasem w różnych rocznikach spotykamy zapiski, które również odnieść by można do owego rocznika gnieźnieńskiego. Wyłącznie w *Roczniku poznańskim* starszym spotykamy zaskakujący zapis: *Anno Domini DCCCCLXXIII sanctus Adalbertus venit Poloniam vocatus per pium Boleslaum*³⁶. Zapiska ta zbliża się do grupy roczników małopolskich wspominających za *Kroniką* Galla Anonima o przyjęciu Wojciecha przez Chrobrego³⁷, lecz różni się od nich kompozycją. Na obecnym etapie badań najbardziej przekonuje wyjaśnienie Gerarda Labudy, że wywodzi się ona z *Rocznika Gaudentego*, lecz odnosiła się nie do Polski, lecz do Partenopola, jak z grecka w tym czasie nazywano Magdeburg. Dodatek o wezwaniu przez Chrobrego wynika już z inwencji annalisty³⁸.

Do najstarszego rocznika gnieźnieńskiego zdaje się odwoływać również notatka *Rocznika kapituły krakowskiej* o śmierci Brunona z Kwerfurtu w 1009 r. Brunon, podobnie jak wcześniej Wojciech, wyruszył na swą ostatnią misję z nadania księcia polskiego i to właśnie w Polsce najszybciej odnotowano by ten fakt³⁹.

Tylko w annalistyce czeskiej przechowała się za to zapiska o rzezi libickiej w 995 r. I znowu trudno sobie wyobrazić, że informację tę wciągnięto zaraz po tym fakcie w Czechach. W interesie rządzącej dynastii leżało, by pamięć o wrogim rodzie wygasła na wieki. Natomiast w roczniku prowadzonym w otoczeniu Gaudentego (a możliwe, że i przez niego samego) wiadomość o rzezi braci i spustoszeniu rodowego majątku jest jak najbardziej zrozumiała. Zapiska ta nie była widać ważna dla annalisty krakowskiego wciągającego *Rocznik Gaudentego* do *Rocznika Rychezy*, skoro ją opuścił. Jej treść przepadłaby dla nas, gdyby nie to, że po przewiezieniu części relikwii Wojciecha do Czech pojawiło się tam zainteresowanie jego osobą. Dlatego można już było bez wstydu zapisać, że *Lubic perdit est*⁴⁰. Możliwe, że pierwotna zapiska zawierała jeszcze imiona wymordowanych, podane następnie przez Kosmasa, a za nim przez *Rocznik grodzisko-opatowski*⁴¹. Natomiast zapiska o fundacji Brzewnowa w 993 r. mogła zostać wciągnięta do annalistyki czeskiej z tradycji brzewnowskiej⁴².

Powyższy przegląd pokazał, że annalistyka polska oraz czeska jako jej odgałęzienie, przynosiła sporą wiedzę o św. Wojciechu i jego rodzinie. Była ona zatem w Polsce drugim, obok hagiografii, źródłem wiedzy o patronie Polski. Tym bardziej zaskakuje, że polskie dziejopisarstwo narracyjne jest bardzo ubogie, jeśli chodzi o obraz św. Wojciecha. Gall, który bez wątpienia korzystał z zaginionego *Rocznika kapitulnego krakowskiego*, nie posłużył się nim do skonstruowania schematu życia

³⁵ G. Labuda, *Główne linie rozwoju*, passim; tenże, *Jeden czy dwa roczniki niemieckie u podstaw polskiego rocznikarstwa?*, St. Źródł. 39, 2001, s. 15–25; inaczej i nieprzekonująco T. Jasiński, *Początki polskiej annalistyki*, w: *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 129–146.

³⁶ MPH s.n., t. 6, s. 129.

³⁷ Np. *Rocznik Traski*, MPH, t. 2, s. 828: 967 *Bolezlavus Magnus, qui Chrabri dicitur, natus est. (— —) Iste sanctum Adalbertum honorifice suscepit et in Gnezdnam collocavit.*

³⁸ G. Labuda, *Rocznik poznański*, St. Źródł. 2, 1958, s. 109–110.

³⁹ MPH s.n., t. 5, s. 44: *MIX^o Bruno episcopus martirizatus est.*

⁴⁰ Tak Latopisy czeskie pod rokiem 995.

⁴¹ Za rocznikarską podstawą tej zapiski u Kosmasa opowiada się D. Třeštík, s. 61.

⁴² *Letopisy české*, s. 381: *DCCCCXX(XX)III [s] per sanctum Adalbertum monasterium in Brevnov fundatum est et dedicatum.*

Wojciecha. Było to zresztą zrozumiałe zważywszy na świadomą rezygnację przez kronikarza ze schematu chronologicznego. Z całego bogactwa szczegółów, jakie musiała przynosić zaginiona *Libra de passione martyris*, o której zresztą wiemy tylko dzięki Gallowi⁴³, wybrał on fragmenty dotyczące kwestii politycznych, a więc stosunku Chrobrego do Wojciecha. I to daje się wytlumaczyć zainteresowaniem kronikarza dziejami władców polskich. Wszystkie inne osoby stanowiły dla nich tylko tło. Dowiadujemy się więc, że Wojciech został wygnany z Czech i z czcią przyjęty przez Chrobrego, który słuchał jego nauk. Wojciech po umocnieniu w Polsce wiary udał się do Prus, gdzie poniósł męczeńską śmierć, a Bolesław wykupił jego ciało na wagę złota i złożył je w Gnieźnie⁴⁴. Brat Wojciecha, Gaudenty, był jako arcybiskup jego następcą, co część badaczy interpretuje, że Wojciech był uważany przez Galla za założyciela polskiej metropolii. Przeświadczenie to miała umocnić legenda *Tempore illo* oraz *Vita minor s. Stanislai*⁴⁵.

Na podstawie zaginionej *Pasji* Gall opisywał przyjęcie cesarza Ottona III przez władcę polskiego, koncentrując swą uwagę na politycznej symbolice Zjazdu. Wydarzenia, które w marcu roku 1000 miały tam miejsce kronikarz interpretował z perspektywy stulecia jako koronację Chrobrego, którego zresztą odtąd tytułuje królem. Przekazał on ten pogląd późniejszym dziejopisom oraz hagiografom⁴⁶.

Wojciech już przez Galla uważany był za patrona Polski. Jako taki udzielał pomocy w bojach Polakom przeciwko ich nieprzyjaciołom. Gall opisał więc cud, jaki zdarzył się, gdy Pomorzanie w wyniku zdrady mieli zdobyć pewien gród. Wpuszczeni do wnętrza grodu oczekiwali nocy, gdy ukazał się im św. Wojciech na białym koniu i pognał przez podwórze grodu. Dzięki powstałemu hałasowi grodzianie zbudzili się i ocalili swój gród⁴⁷. Grób Wojciecha w Gnieźnie stał się też końcowym etapem pokutnej pielgrzymki Krzywoustego⁴⁸.

Wojciech jako patron Polski występuje również u Mistrza Wincentego Kadłubka, który wspomina o zawarciu układu polsko-węgierskiego w 1192 r. „według postanowień świętych, mianowicie błogosławionego króla Stefana i najświętszego patrona Polski Wojciecha — —”⁴⁹. Opowiadanie o wcześniejszych czasach opiera Mistrz Wincenty oczywiście na opowiadaniu Galla. Mimo rozbudowania nauk moralnych, udzielanych Chrobremu postać Świętego pozostaje jeszcze bardziej w cieniu, niż u Galla. Mistrz Wincenty ani słowem nie wspominał o męczeństwie czy o wykupie zwłok, rozpisal się za to o gnieźnieńskiej pielgrzymce Ottona, lecz znowu podnosząc chwałę Bolesława⁵⁰.

Kroniki pokadłubkowe powielały ten skąpy obraz świętego, bądź, jak *Kronika Wielkopolska*, ograniczały się do opisu Zjazdu Gnieźnieńskiego. Jedynym oryginalnym dodatkiem *Kroniki polsko-śląskiej* jest rewelacja, jakoby Wojciecha miał podejmować za życia i wykupić zwłoki po śmierci

⁴³ Zob. wyżej przyp. 17.

⁴⁴ Gall, I 6, s. 17 w. 8–s. 18 w. 1: *Ipse [sc. Chrobry] etiam beatum Adalbertum in longa peregrinatione et a sua rebelli gente Bohemica multas iniurias perpepsit ad se venientem cum magna veneratione suscepit eiusque predicacionibus fideliter et institutionibus obedivit. Sanctus vero martir igne karitatis et zelo predicacionis accensus, ut aliquantulum iam in Polonia fidem pullulasse et sanctam ecclesiam excrevisse conspexit, intrepidus Prusiam intravit, ibique martirio suum agonem consumavit. Postea vero corpus ipsius ab ipsis Prusis Boleslaus auri pondere comparavit, et in Gneznen metropoli condigno honore collocavit.*

⁴⁵ Ostatnio zob. G. Labuda, *Nad legendą*, s. 20–22; tenże, *Święty Wojciech*, s. 283–284 (gnieźnieńskie arcybiskupstwo św. Wojciecha „odkryciem” Wincentego z Kielczy).

⁴⁶ Opis Zjazdu Gnieźnieńskiego przejął Wincenty z Kielczy, autor dwóch żywotów św. Stanisława: *Vita s. Stanislai episcopi Cracoviensis (Vita minor)*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, 1884, r. 20, s. 268–269; *Vita maior*, I 2, s. 365–366. Opis ten na podstawie Żywota większego przejęty został do Cudów św. Wojciecha, *Miracula sancti Adalberti*, wyd. W. Kętrzyński, ibid., r. 9, s. 235–238. Przegląd poglądów na temat Zjazdu zob. P. Bogdanowicz, *Zjazd Gnieźnieński w roku 1000*, „Nasza Przeszłość” 16, 1962, s. 5–151.

⁴⁷ Gall, II 6, s. 73.

⁴⁸ Gall, III 25, s. 159.

⁴⁹ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, indeks D. Zydorek, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, IV 18, s. 230–231. Wyd. łacińskie: *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika polska*, wyd. M. Plezia, MPH s.n., t. 11, Kraków 1994, s. 166.

⁵⁰ Mistrz Wincenty, II 10, s. 38: *Vnde ad cumulum religionis patrem sanctitatis ac patronum beatum Adalbertum, infinitis Bohemorum iniuriis actum, deuotissime suscipit, reuerenter exhibet, omni studio ueneratur. Quem sanctus ad plurima paucis informat.* Dalej następuje przedstawienie cnót idealnego władcy chrześcijańskiego. Jak pamiętamy, u Galla Wojciech przybył do Chrobrego, Wincenty Chrobremu każe udać się do Wojciecha.

nie Chrobry, lecz jego syn, Mieszko II⁵¹. Wynika ona z pomieszania Bolesława Chrobrego z jego ojcem, Mieszkiem I, typowego dla dziejopisarstwa czeskiego i węgierskiego⁵². Wskazanie na syna Chrobrego zdaje się być tutaj własnym wnioskiem kronikarza. Błędu tego nie popełnia Piotr z Byczyny, uznawany za autora *Kroniki książąt śląskich*⁵³. Kompiluje on wiadomości różnych kronik zasadniczo nie wychodząc w opisie życia Wojciecha poza fakty przekazane przez Galla. Przy opisie Zjazdu Gnieźnieńskiego do Gallowych słów *Kronika* ta dołącza opis pieszej drogi cesarza od Poznania aż do Gniezna. Pod bosa stopy Ottona Chrobry miał na całej długości podestąć purpurowy chodnik. Widać w tym tradycję chyba wielkopolskiego pochodzenia, a pierwszy raz spotykamy ją w Kodeksie królewieckim *Kroniki polsko-śląskiej*. Według badaczy jest to późniejsza wstawka, dokonana na przestrzeni XIV w.⁵⁴

Ukoronowaniem polskiego, a szerzej mówiąc środkowoeuropejskiego dziejopisarstwa średniowiecznego jest monumentalne dzieło Jana Długosza. Gdy śledzimy opis życia św. Wojciecha w *Annales*, zauważamy, że podstawą dla historyka były dwa najstarsze *Żywoty* Świętego, ale nie tylko, gdyż hojną ręką wykorzystywał on przekaz kronik czeskich oraz źródeł węgierskich. Jego biografię zaczyna śledzić od chwili wyboru Wojciecha na biskupstwo praskie (jego zdaniem nastąpiło to w 981 r.), wspominając przy okazji jego pochodzenie, znaczenie imienia oraz dłaczego Wojciech znany jest jako Adalbert. W 989 r. Wojciech opuścił Pragę, chcąc, by Strachkwaz zajął jego miejsce (znany ten fragment z kronik czeskich). Wraz ze swym bratem, Gaudentym, wstąpił do klasztoru św. Aleksego w Rzymie. W 993 r. doszło do rzezi libickiej, której datę podaje Długosz za rocznikami czeskimi. Wspomina on przy okazji, że przebywający u boku Bolesława Poraj został protoplastą rodu Róźyców, którzy wołali się Poraj. W tymże roku Wojciech powrócił do Pragi, by ukrócić czeskie nadużycia, ale dostał możliwość prowadzenia działalności misyjnej wśród Prusów. Podczas drugiego pobytu w Pradze Wojciech m.in. wykupił chrześcijańskich niewolników z rąk żydowskich. W następnym, 994 r., Wojciech porzucił Pragę, w Rzymie uzyskał zgodę papieską na prowadzenie misji i wraz z Gaudentym udał się na Węgry. Tu widzimy u Mistrza Jana znajomość źródeł węgierskich, przypuszczalnie *Kroniki węgiersko-polskiej*, za którą nazywa małżonkę Gejzy Adelajdą. Po roku opuszcza ten kraj, gdy pojawiły się zamachy na jego życie. W 996 r. zatem dotarł do Krakowa, gdzie nauczał na Rynku i został bardzo dobrze przyjęty. Udał się następnie do Gniezna, gdzie został arcybiskupem. Przy okazji Długosz wtrąca opowiadanie *Tempore illo* i *Cudów* o wieśniakach, którzy wyśmiewali Misjonarza i za karę oniemieli. Przebieg misji pruskiej relacjonuje historyk za najstarszymi *Żywotami*, lokalizując męczeństwo w Sambii, pod Fischhausen⁵⁵. Jako towarzyszy misji dodał mu Pięciu Braci Męczenników. Niekonsekwencją Długosza jest fakt, że tym samym ludziom każe on później, zgodnie zresztą z prawdą, przybyć do Polski, do Kazimierza, gdzie założyli erem, w którym następnie zostali zabici.

⁵¹ *Kronika polska*, wyd. L. Ćwikliński, MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 619: *Cui [sc. Chrobrego] successit filius eius Mesico II — Iste sanctum Adalbertum primo vivum suscepit, deinde passum de Prussia transtulit et in Stremesno sepelevit, claustrum nunc regularium circa Gnesnam*. Tutaj w pełni do głosu dochodzi tradycja trzemeszeńska osnuta może na podstawie relikwii Świętego, jakie klasztor w Trzemesznie mógł otrzymać w chwili fundacji od Krzywoustego. Sądzę, że w świetle najnowszych badań archeologicznych można fundację Trzemeszna powiązać z pielgrzymką pokutną Krzywoustego w 1113 r. Problematyce Trzemeszna poświęconych zostało kilka artykułów publikowanych w toruńskiej „Archaeologia Historica Polona” 2, 1995.

⁵² G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 2, Poznań 1988, s. 264–293.

⁵³ Choć i on miał kłopoty z rozróżnieniem osoby Mieszka I i Bolesława Chrobrego. W rozdz. 10, opisując działalność Mieszka II, przypisuje mu nieudane starania o koronę, która ostatecznie dostała się Stefanowi węgierskiemu. Fragment ten pochodzi z *Kroniki węgiersko-polskiej*, która odnosi go do Mieszka (zamiast Bolesława), *Kronika książąt śląskich*, oprac. Z. Węclewski, MPH 3, s. 445. Na temat *Kroniki* zob. R. Heck, *Główne linie rozwoju średniowiecznego dziejopisarstwa śląskiego*, St. Źródł. 22, 1977, s. 67.

⁵⁴ *Kronika Polska*, s. 617–618. Za wstawkę uznał ten fragment już L. Ćwikliński; ostatnio zob. Z. Wielgosz, *Kronika polska w twórczości dziejopisarstwa klasztoru lubińskiego*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 249–251. E. Wilamowska, *Kronika polsko-śląska. Zabytek pochodzenia lubińskiego*, St. Źródł. 25, 1980, s. 82–83 widzi tu przekaz ogólnopolskiej tradycji o Zjeździe Gnieźnieńskim.

⁵⁵ Jest to pierwszy przykład tzw. koncepcji sambijskiej. Bardziej prawdopodobna wydaje się być koncepcja pomezkańska, S. Mielczarski, *Misja pruska św. Wojciecha*, Gdańsk 1967, passim; G. Labuda, *Św. Wojciech w działaniu*, s. 70–73; P. Urbańczyk, *Misja pruska św. Wojciecha w świetle wyników programu „Adalbertus”*, w: *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, red. P. Urbańczyk, Warszawa 1998, s. 11–18.

Wykupienie zwłok przez Chrobrego przesuwają Długosz dopiero na rok 1000, gdyż jego zdaniem Mieszko (Mieczysław) I zmarł dopiero w 999 r. Kronikarz wspomina o złożeniu zwłok w Trzemesznie, a następnie w Gnieźnie, dokąd przybył w 1001 r. Otto III. Podaje tutaj kronikarz za wcześniejszymi kronikami polskimi, zamieszczając znaną nam już ze śląskich przekazów tradycję o pieszej pielgrzymce cesarza między Poznaniem a Gniezmem. Na 1002 r. kładzie śmierć Strachkwasa. Oczywiście wspomina też o wywiezieniu w 1038 r. relikwii Wojciechowych do Czech oraz o podniesieniu w 1127 r. kości św. Wojciecha. Bez wątpliwości korzystał tu Mistrz Jan z roczników polskich. Pielgrzymkę pokutną Krzywoustego przeniósł on na 1130 r.⁵⁶

Podsumowując tę część naszych rozważań musimy zauważyć, że o żywotności historycznej tradycji o św. Wojciechu w Polsce, jako o jednym z elementów kultu tego świętego, świadczy rozwinięta hagiografia, omówiona tu jedynie pokrótce, a także annalistyka. Natomiast dziejopisarstwo w węższym tego słowa znaczeniu poświęca mu zaskakująco mało uwagi. Wyjaśnieniem tego może być z jednej strony przyjęty przez najstarszego kronikarza polskiego schemat kompozycyjny, nakazujący mu eliminację wszystkiego, co nie wiąże się z chwalebными czynami książąt, z drugiej pochodzeniem kolejnego kronikarza polskiego, Mistrza Wincentego, z Krakowa, gdzie od początku XIII w. narastał kult św. Stanisława. Jak silny był wpływ Kadłubkowej wizji dziejów na późniejszych historiografów, świadczy kronikarz wielkopolski, który niemalże pomija postać św. Wojciecha. Wreszcie Długosz poświęca Wojciechowi sporo uwagi, wykorzystując do tego wszystkie dostępne mu przekazy rodzime i obce.

Skoro wskazaliśmy już na elementy tradycji obcej w Długoszowych *Annales*, przyjrzyjmy się z kolei, jak obraz św. Wojciecha kształtował się w czeskich kronikach. Wyżej wskazaliśmy już na polskie korzenie czeskiej tradycji annalistycznej dotyczącej Sławnikowiców. Łącznikiem pomiędzy zaginionym *Rocznikiem praskim*, wykorzystującym *Rocznik Gaudentego*, a późniejszymi kronikami czeskimi, jest dzieło Kosmasa. Jak wiemy, ułożone jest ono w porządku chronologicznym, ale zapisy są bogatsze i objętościowo, i treściowo, od krótkich notek rocznikarskich. Do wiadomości zaczerpniętych z polskiego *Rocznika* dołączył Kosmas informacje z najstarszych *Żywotów św. Wojciecha*⁵⁷, a także tradycję, bez wątpienia czeskiego pochodzenia, o staraniach brata panującego Bolesława II, Krystiana — Strachkwasa, wówczas zakonika benedyktyńskiego w Ratyźbonie, o biskupstwo. Zdaniem kronikarza Wojciech, odchodząc z Pragi, miał zaproponować Strachkwasowi następstwo w godności arcybiskupiej. Ten odmówił, lecz Wojciech poznał, że uczynił to nieszczerze. Proroczy przepowiedział mu więc hańbiący koniec, gdy z własnej podniety starać się będzie o tron biskupi. I to nastąpiło jeszcze przed śmiercią Wojciecha. W trakcie biskupiej konsekracji w Moguncji Strachkwas opanował demon i tak długo męczył, aż ten wyzionął ducha⁵⁸.

Pierwszy czeski kronikarz nie pominął milczeniem przeniesienia relikwii Sławnikowica do Pragi, czemu towarzyszyły cudowne znaki. Translację połączył on z przyjęciem Dekretów Brzetysława, pierwszego zachodniosłowiańskiego tekstu prawnego⁵⁹. Interesował się on także rozwojem kultu Świętego, odnotował zatem rozbudowę w 1060 r. katedry Św. Wita, w której złożone było ciało św. Wojciecha⁶⁰. Wojciech stał się współpatronem praskiej katedry. Jako taki przejął też atrybuty współpatrona Czech, obok św. Wacława. Potwierdzeniem współpatronatu obu świętych stała się ich

⁵⁶ *Ioannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, Lib. I et II, ed. I. Dąbrowski, V. Semkowicz-Zaremba, Varsaviae 1964, według indeksu

⁵⁷ Zresztą błędnie przy okazji przypisując przyjazne stosunki, jakie łączyły Wojciecha z Ottonem III, Ottonowi II.

⁵⁸ Dyskusję na temat identyfikacji Krystiana i Strachkwasa przedstawia B. Krzemińska, *Krystian–Strachkwas*, SSS, t. 2, s. 534; *Sławnikowci ve středověkém písemnictví*, wyd. R. Nový, J. Sláma, J. Zachová, Praha 1987, s. 441–442. Możliwe, że Krystian — autor legendy o św. Wacławie i krewniak Wojciecha, oraz Krystian — brat panującego księcia, stojący na czele poselstwa proszącego w 992 r. Wojciecha, by wrócił na opuszczone biskupstwo, to ta sama osoba. Byłby to zatem kolejny argument za pokrewieństwem łączącym oba najpotężniejsze rody czeskie. G. Labuda, *Święty Wojciech w działaniu*, s. 66, przyjmuje, że do prób wyświęcenia Strachkwasa mogło dojść po powtórnym opuszczeniu przez Wojciecha Pragi. „Nagła jego zapaść psychiczna podczas konsekracji w katedrze mogunckiej skłoniła arcybiskupa Willigisa w maju 996 roku do wezwania Wojciecha, aby pod groźbą klątwy wrócił do swej diecezji”.

⁵⁹ Kosmas, II 3–5, s. 71–77.

⁶⁰ Kosmas, II 17, s. 92 pod r. 1058 i 1060.

wspólna akcja mająca uwolnić uwięzionych w walkach domowych pomiędzy Wratysławem I a jego synem Brzetysławem II⁶¹.

Motyw Wojciechowego współpatronatu rozwijali kontynuatorzy Kosmasa, dorzucając szczegóły o jego kulcie w XII w. Mnich sazawski podaje, że w 1126 r., w obliczu najazdu cesarza Lotara II Sobiesław I polecił się opiece św. Wojciecha. Kanonik wyszehradzki podaje co prawda, że Czechów wspomagał św. Wacław, ale po bitwie na ścianie kościoła we Vrbčanach znaleziono chorągiew św. Wojciecha. Odnotował on zresztą znalezienie w Polsce w 1127 r. głowy Męczennika. Czeską ripostę przekazał z kolei Mnich sazawski podając pod 1143 r. o odnalezieniu Wojciechowej głowy w katedrze praskiej, wraz z włosienicą św. Wacława⁶².

Późniejsze kroniki czeskie zasadniczo opierały się na przekazie Kosmasa⁶³. *Kronika* Dalimila, spisana na początku XIV w. w języku czeskim, wspomina zatem krótko o pochodzeniu Wojciecha, jego wyborze na biskupa, a następnie rozwodzi się nad epizodami ze Strachkwadem. Krótko wspomina o kłopotach Wojciecha z diecezjanami, o rzuconej na nich klątwie i pójściu przez Polskę do Prus, gdzie poniósł męczeństwo⁶⁴.

Ciekawe informacje zawiera II, młodsza redakcja Dalimila, powstała w czasach husyckich⁶⁵. Czytamy w niej, że to Strachkwad był inicjatorem rzezi libickiej. Wojciech w tym czasie odprawiał w Rzymie mszę przed papieżem. Nagle anioł przeniósł go do Libic, gdzie Wojciech odprawił mszę na pogrzebie braci. Papież zniecierpliwiony przedłużającą się mszą i rozgniewany, że Wojciech drzemie podczas jej celebrowania nakazał go obudzić. Wtedy biskup wyjaśnił, co się stało, okazało się też, że zostawił w Libicach rękawicę, w której odprawiał mszę. Papież niedowierzając temu opowiadaniu wysłał posłów, którzy istotnie przywieźli z Libic rękawicę⁶⁶.

To opowiadanie zaczerpnięte zostało z pierwszej redakcji *Kroniki* Přebika Pulkawy z Radenina, tworzącego na zlecenie Karola IV. Oczywiście głównym jego źródłem był Kosmas, lecz jego przekaz uzupełnił tradycją ustną, przypuszczalnie pochodzenia brzewnowskiego⁶⁷. Oprócz przytoczonej powyżej legendy znajdujemy jeszcze inną, również związaną z rękawicą. Oto w Brzewnowie zachowała się rękawica, w której Wojciech osobiście pracował przy budowie klasztoru. Z odprawianiem mszy przed papieżem związany jest jeszcze jeden cud, kiedy Wojciech, przebierając się do mszy, powiesił swój kaptur na promyku słońca wpadającym przez okno do zakrystii. Kaptur wisiał na nim aż do końca mszy⁶⁸.

Na wykorzystanie w tej redakcji tradycji brzewnowskiej wskazuje też zainteresowanie losami zakonników osadzonych przez Wojciecha. Ich opatem był Anastazy, który na prośbę arcybiskupa gnieźnieńskiego Gaudentego wysłał do Polski eremitów, przyszyłych męczenników⁶⁹. Dowiadujemy się też, że Anastazy wnet został wybrany arcybiskupem ostrzyhomskim, a zatem Brzewnowo promieniował wiarą nie tylko na Czechy, ale i na Węgry, Polskę i Prusy⁷⁰. W drugiej redakcji, z której

⁶¹ Kosmas, II 47, s. 129–130 pod rokiem 1090.

⁶² *Kosmova Letopisu českého pokračovatelé*, wyd. J. Emler, FRB, t. 2, cz. 1, Praha 1874, *Kanonik wyszehradzki*, s. 205: *Anno dominicae incarnationis 1127, VII Kalend[as] Martii, caput sancti Adalberti martyris et pontificis in civitate Gnezden repertum est, eo quidem loco, ubi martyr idem martyrio fuit coronatus et tumulatus*; Mnich sazawski, s. 261–262: *Eodem anno inventio capitis sancti Adalberti episcopi et martyris in urbe Praga in ecclesia sancti Viti martyris, et cilicium sancti Wenczelai inventum est*.

⁶³ D. Třeštík, *Kosmova Kronika*, s. 9. Ostatnio analizuje całość średniowiecznego dziejopisarstwa czeskiego M. Bláhová, *Staročeská Kronika tak řečeného Dalimila v kontextu středověké historiografie latinského kulturního okruhu a její pramenná hodnota*, Praha 1995.

⁶⁴ *Staročeská Kronika*, t. 1, r. 33, s. 398–399 i odmianki s. 399–413.

⁶⁵ *Ibid.*, s. 36 (wstęp J. Daňhelki).

⁶⁶ *Ibid.*, s. 409–410. Wersję tę przełożono ok. 1444 r. na język niemiecki prozą. Zob. *Rýmovaná Kronika česká tak řečeného Dalimila*, wyd. J. Jireček, FRB, t. 3, Praha 1878, r. 24, s. 269.

⁶⁷ *Kroniky doby Karla IV*, Praha 1987, komentarz M. Bláhovej do *Kroniki* Pulkawy, s. 573.

⁶⁸ *Přebika z Radenína řečeného Pulkavy Kronika česká*, wyd. J. Emler, J. Gebauer, FRB, t. 5, Praha 1893, r. 23–25, s. 26–32. Tekst podany według redakcji drugiej, lekcja redakcji pierwszej podana jest w przypisach rzeczowych, s. 26–29.

⁶⁹ Wypisem z *Kroniki* Pulkawy były *Quaedam memorabilia*, wykorzystywane przez badaczy polskich w kontekście dyskusji nad polskim klasztorem benedyktyńskim, osadzonym na prośbę Radzima przez zakonników z Brzewnowa. G. Labuda, *Szkice historyczne jedenastego wieku. I. Najstarsze klasztory w Polsce*, „Archaeologia Historica Polona” 2, 1995, s. 28–31 opowiada się za pochodzeniem tej wiadomości z *Rocznika* Gaudentego.

⁷⁰ Pulkava, r. 25, s. 29.

Pulkava usunął fragmenty brzeznowskie, czytamy z kolei o ochrzczeniu przez Wojciecha pierwszego króla węgierskiego, świętego Stefana, który później zbudował katedrę metropolitalną w Ostrzyhomiu na cześć tego świętego⁷¹. To kieruje naszą uwagę na trzeci z kolei kraj, gdzie rozwinęła się tradycja o św. Wojciechu.

Najstarszym rodzimym przekazem o misji św. Wojciecha na Węgrzech jest *Legenda większa św. Stefana*, powstała ok. 1083 r. Dowiadujemy się z niej, że książę Gejza został pouczony w wizji, iż nie spełni swoich zamiarów podniesienia Węgier do rangi królestwa, gdyż ma ręce splamione krwią. Powinien jednak mieć nadzieję, bo uda się to jego synowi, którego narodzin się spodziewał, a na razie ma oczekiwać nadejścia męża Bożego wysłanego do Węgrów dla podbudowania ich wiary. Wnet też oznajmiono mu nadejście biskupa Kościoła czeskiego, Adalberta. Hagiograf obszernie się rozwodzi nad życzliwym przyjęciem go przez księcia i zapałem misyjnym Wojciecha. Jego akcja zaowocowała licznymi nawróceniami i budową nowych kościołów. Gdy narodził się księciu syn, Wojciech go ochrzcił i nadał mu imię Stefana. W roku 997, roku śmierci Gejzy, Wojciech poszedł na misję do Prus, gdzie poniósł śmierć męczeńską.

W tych samych słowach przytacza ten epizod *Legenda św. Stefana* pióra Hartwika, która stała się oficjalnym źródłem wiedzy o postaci pierwszego króla Węgier⁷². Jak widzimy, hagiografia tego władcy związała Wojciecha z chrztem Stefana, który to fakt historycy odrzucają⁷³. Nie można wykluczyć, że u podstaw tego przeświadczenia leżały rzeczywiste nauki udzielane młodemu następcy tronu przez Wojciecha, podobnie jak udzielał ich młodemu Ottonowi III. Nie wykluczone zresztą, że Wojciech rzeczywiście udzielił jakiegoś sakramentu Stefanowi, tyle tylko, że nie chrztu, lecz bierzmowania.

Legenda Hartwika dostarczyła wiedzy o Wojciechu późniejszym węgierskim kronikom i żywotom świętych. Wiedza ta była jeszcze skromniejsza, niż w przypadku polskich kronik po-Gallowych. Pierwszy ślad znajomości tej tradycji znajdujemy w *Kronice* Szymona Kézy, który w końcowej części swego dzieła przedstawia najważniejsze rody, które przybyły na Węgry i wtopiły się w szlachtę węgierską⁷⁴. We wprowadzeniu przytacza fragment *Legendy większej św. Stefana* pisząc o zaproszeniu rozesłanym przez Gejzę do chrześcijańskich państw z prośbą o przybywanie na Węgry chrześcijan. Kéza streszcza cały epizod ze snem Gejzy i przybyciem na Węgry św. Wojciecha, lecz przypisuje mu nawrócenie całej rodziny książęcej⁷⁵. Krócej przedstawiają ten fragment *Kroniki* z XIV w. (budzińska, Obrazkowa, monachijska, pożońska), które łączą go z postacią Deodata, fundatora klasztoru Tata. Wspominają one, że Deodatus ochrzcił św. Stefana wspólnie ze św. Wojciechem, dlatego Stefan zwał go Tatą i stąd się wzięła nazwa klasztoru⁷⁶. Epizod o działalności św. Wojciecha na

⁷¹ Pulkava, r. 24, s. 28–29. M. Bláhová, *Kroniky doby Karla IV*, przyp. 71 do s. 289, s. 414 nie wspomina o źródłach tej zapiski.

⁷² *Legenda Sancti Stephani regis maior et minor atque Legenda ab Hartvico episcopo conscripta*, wyd. E. Bartoniek, SRH, t. 2, Budapest 1938, *Legenda maior*, r. 4–5, s. 383, Hartwik, r. 3–4, s. 405 i 407. G. Labuda, *Szkice historyczne. Najstarsze klasztory*, s. 21 uznaje źródła węgierskie za mało wiarygodne.

⁷³ I. Legeza, *Szent Adalbert missziós szerepe a magyar történelemben. Forráskritikai tanulmány*, Budapest 1952, w: *Kélet-Közép-Európa szentje: Adalbert (Vojtech-Wojciech-Béla). Válogatott tanulmányok*, red. Á. Somorjai OSB, Budapest 1994, s. 175–176; Z. Veszprémy, *Der Heilige Adalbert im wissenschaftlichen Gespräch ungarischer Historiker*, „Bohemia. Zeitschrift für Geschichte und Kultur der böhmischen Länder” 40, 1999, z. 1, s. 88–90.

⁷⁴ Badacze genezy kronikarstwa węgierskiego podkreślają, że ta część *Kroniki* jest osobistym dziełem Kézy. Zdaniem J. Szücsa, kronikarz chciał pokazać, że w skład szlachty węgierskiej wchodzi również potomkowie przybyszów. J. Szücs, *Theoretical Elements in Master Simon of Kéza's Gesta Hungarorum (1282–1285 A. D.)*, Budapest 1975 (*Studia Historica Academiae Scientiarum Hungaricae*, 96), s. 23.

⁷⁵ *Simonis de Keza Gesta Hungarorum*, wyd. A. Domanovszky, SRH 1, r. 76, s. 188: *Dux namque Geicha de genere Turul, cui prae caeteris Hungaris oraculum profluisset de supernis dicitur, ut reciperet fidem catholicam et baptismum, quare manus gestabat sanguine humano maculatas, nec erat idoneus ad fidem convertere tantam gentem, licet ipse domusque eius per Sanctum Adalbertum baptisimi gratiam recepisset, tamen ei de coelesti throno verbum venit, quod a tali resileret cogitatu, quia haec omnia facienda Sancto Stephano ex ipso nascituro Altissimi clementia ordinarat. Unde hoc audito id, quod potuit et debuit circa conversationem suae gentis secundum ordinationem Sancti Adalberti Pragensis scilicet episcopi facere non omisit.* Charakterystyczne dla źródeł węgierskich jest podkreślanie, że Wojciech był biskupem praskim, względnie czeskim.

⁷⁶ *Chronici Hungarici compositio saeculi XIV*, ed. A. Domanovszky, SRH, t. 1, r. 38, s. 295: *Introivit ergo Deodatus de comitibus Sancti Severini de Apulia, qui fundator extitit monasterii de Tata et parator. Iste etiam cum Sancto Adalberto Pragensi episcopo sanctum regem Stephanum baptizavit, cuius quidem monasterii nomen pro eo Tata appellantur, quia cum*

Węgrzech zamieszcza też *Kronika* z klasztoru cysterskiego w Stičnej w dzisiejszej Słowenii, powstała na przełomie XII i XIII w. Powołuje się ona na „stare strony” i „dawne kodeksy”⁷⁷. Świadczyłyby to o tym, że fragment o pobycie biskupa praskiego na Węgrzech wciągnięty został z *Legendy większej* do zaginionych *Gesta Ungarorum*⁷⁸. Wniosek, że autor *Gesta* wiedział coś na temat naszego Świętego potwierdzałaby analiza *Kroniki węgiersko-polskiej*. Jej zasadniczy tekst opiera się na *Legendzie Hartwika*, przy tym opuszcza już wzmiankę o Wojciechowym męczeństwie⁷⁹, co jest paradoksalne, zważywszy na zachowanie się tej *Kroniki* wyłącznie w Polsce i opowiadaniem się wielu badaczy za jej powstaniem w naszym kraju. Lecz *Kronika* przynosi również wiadomość, że katedra ostrzyhomaska nosiła wezwanie Św. Wojciecha⁸⁰. Fakt ten odnotował też Alberik z Trois-Fontaines, zakonnik cysterski z pierwszej połowy XIII w., który miał na pewno dostęp do zaginionego prazródła węgierskiego dziejopisarstwa⁸¹. Jak pamiętamy, o *patrocinium* katedry wiedział także Pulkawa, choć w tym ostatnim przypadku przyjęcie zależności od jakiegoś źródła nie jest konieczne. Wezwanie to potwierdzają także liczne dokumenty węgierskie od końca XI w.⁸² Wynikałoby z tego, że *Gesta* podały fakt niezależny od *Legendy większej*, a obie tradycje, wywodząca się z *Legendy* oraz przekazana przez *Gesta Ungarorum*, spotkały się w *Kronice węgiersko-polskiej*.

Nie był to jedyny fakt niezależny od tej *Legendy*. *Większa Legenda św. Gerarda* z XIV w. podaje, że tego Wenecjanina przyjęli Anastazy, opat waradyński oraz Maurus, biskup Pięciokościołów. Obydwaj byli uczniami św. Wojciecha, którzy kontynuowali później owocnie jego dzieło. Fragment ten przekazuje wiarygodną tradycję o działalności uczniów św. Wojciecha w królestwie św. Stefana⁸³.

Wiadomość o ochrzczeniu Stefana przez Wojciecha, podana po raz pierwszy przez *Legendę większą* św. Stefana i przejęta z jednej strony przez zaginione *Gesta Ungarorum*, a za ich pośrednictwem przez główny zrąb kronik węgierskich, z drugiej przez *Legendę Hartwika* i *Kronikę węgiersko-polską*

beatus rex Stephanus ipsius nomen ob reverentiam non exprimeret, sed eum Tata appellaret, abolitum est nomen Deodati, sed Tata extiti vocitatus, unde etiam ipsius monasterium taliter est vocatum.

⁷⁷ *Chronicon rhythmicum Sitticense*, ed. M. Kos, J. Deér, SRH, t. 2, s. 606, zwrotka 14–16:

*Senum tradunt pagine,
codices maiorum,*

15: *Dei patris filius,
optime respexit
regnum tunc Vngarie
cum in hoc direxit
Adelbertum presulem,
qui dexteram porrexit
ad salvandum populum,
quem Lucifer illexit.*

16: *Interim cum Vngaris
Christum predicavit,
de regali sanguine
puer emanavit,
quem dilectus Domini
preful [s] baptizavit
et in sacro flumine
Stephanum vocavit.*

⁷⁸ Do dziś zachowuje swą aktualność monografia B. Hómana, *A szent László-kori Gesta Ungarorum és XII–XIII. századi leszármazói*, Budapest 1925.

⁷⁹ *Legenda Sancti Stephani... ab Hartvico episcopo conscripta*, r. 4, s. 407: — — *et eodem anno [sc. 997] beatus episcopus Adalbertus causa predicandi verbi dei Prusciam ingressus, ibi palma martyrii coronatus est.*

⁸⁰ *Chronica Hungaro-Polonica*, pars I. (Textus cum varietate lectionum), ed. B. Karácsonyi, Szeged 1969 („Acta Historica”, 26), r. 7, s. 41–2: *Crastina autem die orto iam sole conuenerunt simul, et osculum pacis acceperunt, simulque complexu manibus ad kathedralem ecclesiam strigoniensem, que tunc in honore sancti martiris adalberti polonorum et ungarorum apostoli nouo opere fabricabatur, peruenerunt.* Uzasadnienie wypowiedzianych tu sądów o tej *Kronice* zob. R. Grzesik, *Kronika węgiersko-polska. Z dziejów polsko-węgierskich kontaktów kulturalnych w średniowieczu*, Poznań 1999. Kronikarz podkreśla tutaj, że Wojciech był apostołem Polaków i Węgrów, choć w r. 4, s. 24 pisał, że Gejzie oznajmiono — — *beatum adalbertum pontificem bohemie aduenturum* — —.

⁸¹ *Chronica Alberici monachi Trium Fontium, a monacho novi Hoiensis interpolata*, ed. P. Scheffer-Boichorst, MGH SS, t. 23, Hannoverae 1874, s. 779 w. 28–9, s. a. 1010: — — *et ipse rex [sc. Stephanus] sua predicatione Ungaros convertit et maiorem ecclesiam Strigonii in honorem sancti Adalberti instituit* — —.

⁸² Gy. Györffy, *Az Árpád-kori Magyarországtörténeti földrajza*, t. 2, Budapest 1987, s. 239 n. O dziejach katedry ostrzyhomskiej zob. ostatnio J. Altmann i in., *Medium regni. Középkori magyar királyi székhelyek*, Budapest 1996, s. 23–27 (oprac. I. Horváth).

⁸³ *Legenda S. Gerhardi episcopi*, ed. E. Madzsar, SRH, t. 2, r. 4, s. 486: *Ad hoc [sc. Anastasium] vero respondit episcopus [sc. Maurus], dicens: „Tu, inquit, abba, nosti a diebus, quibus Sanctus Adalbertus magister noster intravit regnum Ungarie, qui hunc regem adhuc cum parvulus esset, erudit et nunc in iuuenili etate constitutum scimus cunctis cum eo habitantibus beneficientem. Sed et labor noster vacuus non fuit* — —”. *Legenda* ta pochodzi z XIV w., można jednak zadać pytanie, czy nie przechowuje ona cennej tradycji sięgającej pierwszej połowy XI w.

wyznacza jeden nurt węgierskiej tradycji o św. Wojciechu. Drugi nurt, mający swoje korzenie w *Legendzie Hartwika*, wyznacza *Kronika papieża i cesarza Marcina z Opawy*. Podaje on, że Wojciech był Czechem i biskupem praskim. Z woli Bożej udał się on do Panonii, gdzie ochrzcił św. Stefana, a następnie przez Polskę poszedł do Prus, gdzie zaznał męczeństwa⁸⁴. *Kronika* Marcina z Opawy wnet po swoim powstaniu trafiła do Polski⁸⁵, gdzie została wykorzystana przez annalistów przerażających *Rocznik kapituly krakowskiej*. Dlatego też w licznych rocznikach z XIV w. pochodzenia małopolskiego znajdujemy, obok przytoczonych w poprzedniej części niniejszego artykułu, słowa o ochrzczeniu św. Stefana i przejściu Wojciecha z Panonii do Prus⁸⁶. Roczniki te, opierając się na *Kronice* Galla Anonima podały też w zapisce poświęconej osobie Chrobrego o przyjęciu Wojciecha przez tego władcę, który po śmierci Męczennika złożył w Gnieźnie jego ciało⁸⁷. W ten sposób roczniki polskie, które stały się punktem wyjścia naszej analizy, stały się też jej punktem końcowym jako ostatnie ogniwo jednego z nurtów tradycji węgierskiej.

Jak widzimy, Wojciech zajął miejsce na kartach dzieł historycznych w szerokim tego słowa znaczeniu wszystkich państw Europy Środkowej. W Polsce jego postaci poświęcono przede wszystkim zapiski rocznikarskie, których zrab wywodzi się z rocznika prowadzonego na początku XI w. przy katedrze gnieźnieńskiej, może przez samego arcybiskupa Radzima–Gaudentego Sławnikowica, zwanego w nauce *Rocznikiem Gaudentego*. Na dalszym etapie rozwoju polskiej annalistyki, pod koniec XIII w., do roczników wciągnięto, wraz z wiadomościami z *Kroniki* Marcina z Opawy przekaz o ochrzczeniu przez Wojciecha św. Stefana, króla Węgier. Drugim ważnym źródłem wiedzy o patronie Polski była hagiografia, szczególnie intensywnie rozwijająca się pod koniec XII w. (*Tempore illo*, Drzwi Gnieźnieńskie). Wykorzystywała ona obficie tworzącą się tradycję ustną. Natomiast polskie kroniki podają bardzo skąpe wiadomości o naszym Świętym, co wynika z koncentracji kronikarzy na działalności władców oraz z braku zainteresowania Małopolanina, Wincentego Kadłubka, inspirowanego całe późniejsze kronikarstwo polskie, dla osoby wielkopolskiego patrona.

Inaczej było w Czechach, gdzie również zrab wiadomości o Wojciechu i jego rodzinie przyniosły roczniki, wywodzące się pośrednio z uwiezionego do Czech *Rocznika Gaudentego*. Jego zapiski wciągnięte do zaginionego dzisiaj *Rocznika kapituly praskiej* obficie wykorzystał Kosmas, który skompilował je z faktami dostarczonymi przez najstarsze *Żywoty św. Wojciecha*. Obraz ten przekazany został późniejszym kronikom, które uzupełniały go o opisy cudów związanych z tym Świętym, przejęte może z tradycji ustnej. Obraz Wojciecha w kronikarstwie czeskim jest więc bogatszy, niż w polskim. Uboższa jest za to hagiografia, która nie wykształciła późniejszych legend na wzór polskiej *Tempore illo*. Zamiast tego krążyły po Czechach liczne egzemplarze *Żywotu I* w redakcji ottońskiej oraz jego wierszowana przeróbka *Quattuor immensi*⁸⁸.

Na Węgrzech z kolei postać św. Wojciecha powiązana została ze św. Stefanem, patronem Węgier. Kroniki węgierskie przejęły opis chrztu Stefana z hagiografii tego władcy za pośrednictwem zaginionego praźródła, które podawało też Wojciechowe wezwanie katedry ostrzyhomskiej. Z popularnej w średniowieczu *Legendy Hartwika* korzystał Marcin z Opawy, którego dzieło pozwoliło włączyć ten epizod do polskiej tradycji rocznikarskiej.

⁸⁴ *Martini Opaviensis Chronicon pontificum et imperatorum*, ed. L. Weiland, MGH SS, t. 22, 1872, s. 465, w. 42–47: *Hoc tempore sanctus Adalbertus sive Albertus nacione Boemus floruit. Hic primum episcopus Pragensis, post revelante Deo, Pannoniam veniens, primum regem Ungarorum videlicet sanctum Stephanum cum multis aliis baptizavit. Demum per Poloniam transiens et eosdem in fide confirmans in Prussiam veniens, [paganis — editor] ibidem predicando fidem martirio coronatur, anno Domini 975.*

⁸⁵ J. Soszyński, *Kronika Marcina Polaka i jej średniowieczna tradycja rękopiśmienna w Polsce*, Warszawa 1995 („Studia Copernicana”, 34), s. 139 wyznacza 1. ćwierć XIV w. jako terminus non post quem znajomości tej *Kroniki* w Polsce, przyznając zarazem, że nawiązania do niej w tradycji rocznikarskiej i kronikarskiej są wcześniejsze.

⁸⁶ Np. w *Roczniku Traski*, s. 828–829: *982 sanctus Adalbertus consecratur in episcopum Pragensem. Postea revelante Deo Pannoniam rediens, veniens primum regem Ungarorum sanctum Stephanum cum multis aliis baptizavit. Deinde per Poloniam transiens et eosdem in fide confirmans, in Prussiam veniens ibidem predicando fidem martirio coronatur.*

⁸⁷ Zob. wyżej przyp. 44.

⁸⁸ J. Karwasińska, *Studia krytyczne nad żywotami św. Wojciecha, biskupa praskiego*, cz. 4. *Miejsce Versus de passione s. Adalberti w szeregu żywotów*, St. Zródł. 9, 1964, s. 15–45 wiąże ten wiersz z planami polskiej koronacji Wacława II, przesuwa zatem jego powstanie na schyłek XIII w. Omówienie dyskusji tamże oraz w *Slavnikovci*, s. 199–201, przekład czeski (na podstawie wydania J. Emlera, FRB t. 1, s. 313–334) s. 202–232 oraz H. Chłtopocka, *Żywoty św. Wojciecha*, s. 75–77.

Saint Adalbert in the Central–European Hagiographical and Historical Tradition

Summary

Saints as exceptional personalities influenced their contemporaries and descendants thanks to the example of their lives. The events from these lives, mainly the examples, which served to build the piety of believers, were noted down at different times after their death. They were written in the shape of the pious biographies included the whole life (*vitae*) or only its several key fragments (passions, translations et elevations of the relics, miracles). Sometimes the acts of a saint were interesting to chroniclers or annalists. This was the case when a saint made a considerable mark on his times and in the memory of later generations.

Saint Adalbert was such person, whose cult developed in three central European states (in Poland, Bohemia and Hungary). We find some mentions about him in the narrative, non–hagiographical sources from these countries. Each state created its own tradition about St. Adalbert, which were, however, interrelated.

In Poland, near the local hagiography (*Vita* I and II, as well as a Polish Legend *Tempore illo*) the annals have several pieces of information about this Saint. They are based on the lost Annals known in historiography as the Annals of Gaudentius, which were written in the familiar circle of a Saint (and of his brother–in–law Radzim — Gaudentius, the first archbishop of Gniezno). It was the source of the records about St. Adalbert’s family, which were preserved in the medieval Polish annalistic tradition. The chronicle tradition was, however, poor. The chronicles mentioned only Adalbert’s meeting with the Polish ruler, Boleslaw the Brave.

In Bohemia, we also meet annalistic notes, which described the events from the familiar circle of a Saint. Their source would probably have been the Annals of Gaudentius, which were taken away by the Bohemian Prince, Břetislav I during his invasion of Poland in 1038. The argument for this solution is the contemporary (from the beginning of the 11th century) character of the notes, which included facts inconvenient to the Přemyslids. They were used by the Bohemian annalists and by Cosmas. The first Bohemian chronicler also knew some Bohemian oral traditions about St. Adalbert (the illness of Cristian — Strachkvas). The later chronicles supplemented Cosmas’ story with the Břevnov–tradition, their narration is richer as the narration of the Polish chronicles.

In Hungary, the tradition of the baptism of the Hungarian prince St. Stephen by St. Adalbert was developed. It was expressed in the hagiography of this ruler, which was a source for the lost *Gesta Ungarorum*, a basis of the chronicles, which are known nowadays. The Hungarian–Polish Chronicle used the Legend by Hartvic, as well. Hartvic was a source, also, for the Chronicle of Martin of Opava (Troppau). Thanks to his text, information about the Stephen’s baptism entered the later Polish annals and enriched the Polish Adalbert traditions with a new Hungarian motif.